

UKOCHANE KARKONOSZE

Ich nieme oczy
spoglądają na mnie
zalotnie z oddali
co dzień na powitanie
mrugają promieniami słońka
uśmiechem rozpędzają chmury
w szare poranki
nagością grzbietów namiętnie
kokietują moją kobiecość
nocami zagubionymi
światełkami schronisk
rozpalają wyobraźnię
zasłuchana w kołysankę
wtulona w miłosne objęcia szczytów
odpływam w senne marzenia
ich obraz ujęty
w błękitne ramy nieba
uskrzydła zmęczone ciało
mozolnie unoszę się
skrzydłami marzeń
w krainę spiętrzonej miłości
szczęśliwa biegnę na spotkanie
podniebnych szlaków
i rozpostartymi ramionami
tulę nagie szczyty
moich ukochanych
Karkonoszy

Dziś już tylko wypatrzone
wytęsknione
coraz rzadziej odwiedzane
ciągle...
ciągle ukochane

Barbara Pawłowicz